GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 3. — W Sobotę dnia 9. Stycznia 1830.

Wiadomości kraiowe.

Z Poznania, dnia 7. Stycznia.

Wrodzoném nieiako człowiekowi iest uszanowanie ku mężom, którzy wiek długi cnotliwie przepędzili. Potwierdzaią to dzieie świata. We wszystkich wiekach i narodach oświeceńszych w szczególném poszanowaniu miano starców. W pierwiastkach narodu żydowskiego wykonywali oni władzę nieograniczoną w swoich rodzinach. U Egipcyan ważny urząd sędziego powierzano tylko ludziom, którzy przez długi lat przeciąg w sprawach publicznych nabrali doświadczenia. Od Egipcyan z wielu innemi zwyczaiami przeszło to uszanowanie starców do Greków. Znaną iest powszechnie godna naśladowania w téy mierze Spartanów skrupulatność. Senat Rzymian, tychto uczniów we wszystkiem Greków, składał się, zwłaszcza w świetnych czasach Rzeczypospolitéy, z zasłużonych starców. Ten obyczay, to uszanowanie dla mężów, którzy lat kilkadziesiąt na usługach publicznych chwalebnie strawili, zachowały i nowsze narody. Także w państwie Pruskiém utrzymuie się chwalebny zwyczay, podług którego przepędzony bez skazy pięćdziesiątletni zawód urzędnika publicznego, stósowną obchodzony bywa uroczystością. Z porządku przyrodzenia uroczystości takowe zbyt rzadko się zdarzaią. Tém większa przeto radość napełniła miasto nasze, gdyśmy w dniu wczorayszym święcili pięćdziesiątletni jubileusz urzędowania W. Tatzlera, Nadburmistrza. Dzień ten uroczysty obchodzony był w następuiącym sposobie. O godzinie 8. ranney uczczony został Szanowny Jubilat powinszowaniami tuteyszych starszych kahalnych, którzy mu imieniem reprezentowaney przez siebie gminy serwis wetowy w upominku złożyli. — O godzinie 9. zebrawszy się wszyscy urzędnicy Magistratowi obok wynurzonych Jubilatowi życzeń w podanych mu wierszach, ofiarowali mu, w dowód swoiego ku niemu przywiązania i uszanowa-

nia, gustownie zrobiony puhar z stósownym napisem. — Następnie zgromadziły się wszystkie cechy z chorągwiami przed ratuszem, zkąd maiąc na czele teraźnieyszego Prezydenta Rady municypalnéy, udały się w uroczystym orszaku przed pomieszkanie obchodzącego jubileusz Nadburmistrza, który w tak wysokim stopniu szacunek swoich spółobywateli dzierzy. Prezydent Rady municypalnéy, towarzyszony od kilku Radzców municypalnych i wszystkich cechmistrzów, wszedł do pomieszkania Jubilata, i równie on, w mowie w ięzyku niemieckim, iak ieden z członków Rady municypalney w mowie w ięzyku polskim, która się poniżéy umieszcza, (1) wynurzyli ożywiaiące ich i wszystkich ich spółobywateli uczucia dla czcigodnego naczelnika miasta. Ta uroczysta chwila podała oraz sposobność złożenia Jubilatowi, w imieniu wszystkich obywateli miasta, pięknego brylantowego pierścienia z wyrzniętym herbem miasta, i zupełnego srebrnego serwisu stołowego. Z prawdziwém rozrzewnieniem dziękował szanowny starzec za te pochlebne dowody ich życzliwości, a wzniesiony okrzyk: Niech żyie! potwierdził uczucia, któremi wszyscy dla niego są przeięci. Prócz tych powszechnych upominków złożyły mu ieszcze w szczególności cechy ciesielski, stelmachski i kołodzieyski piękny obraz allegoryczny i tabakierkę.

O godzinie 2. z południa przybył do szanownego Jubilata Prezydent Rady municypalnéy i w towarzystwie iego udał się na tuteyszy ratusz, którego sala gustownie na ten uroczysty obchód ozdobioną była. W tém mieyscu przytomny JO. Xiążę Namiestnik Wielkiego Xięstwa, wraz ze wszystkiemi tuteyszemi wysokiemi władzami, złożył w ręce Jubilata, order Orła czerwonego 3ciéy klassy, którym N. Pan długoletnie zasługi zacnego męża nagrodzić raczył. Krótką w serdecznych wyrazach ułożoną mowę, którą JO. Xiążę przy tym uroczystym akcie w polskim i niemieckim ięzyku powiedział, a na którą ieden z członków Rady Municypalnéy w polskim ięzyku (zob. poniżéy 2) odpowiedział, zakończył Xiążę Jmć wzniesieniem okrzyku: Niech żyie Król! który przez wszystkich usta z naywiększym zapałem powtórzony został. Wręczył oraz Dostoyny Xiążę Jubilatowi własnoręczne pismo winszuiące Jéy Królewiczoskiéy Jmci Xiężniczki Ludwiki Pruskiéy, Dostoynéy swéy Małżonki. Potém JW. Naczelny Prezes miał do Jubilata mowę, w któréy oceniaiąc godnie zasługi iego, oddał przynależną zasłużonemu mężowi sprawiedliwość. Ze strony Prześwietnego Kollegium Regencyinego, ieden z członków tegoż, Radzca Wydziałowy, przemówiwszy kilka słów zastósowanych do okoliczności, oddał Jubilatowi pismo zawieraiące w sobie powinszowanie i pochwały téy Magistratury dla niego. Po téy uroczystości nastąpił w tuteyszém Kasynie, dany przez Obywatelstwo miasta tuteyszego wspaniały obiad, który JO. Xiążę wraz z swoimi obecnymi tu Dostoynymi synami zaszczycić raczył, a na który zaproszone także były wysokie władze woyskowe i cywilne i wiele innych osób. Wniesiony za zdrowie Jubilata toast przyięty był od wszystkich przytomnych z prawdziwém dla niego serc wylaniem. Niepotrzeba zapewne nadmieniać, iż także okrzyki na uwielbienie nayłaskawszego Monarchy po wszystkich przestrzeniach lokalu kasynowego, z serdeczném uniesieniem powtarzane, brzmiały. — Po ukończonym obiedzie odwiózł JO. Xiążę Jubilata do iego pomieszkania i raczył w gronie rodziny iego kilka chwil zabawić i winszować iéy tak rzadkiego zdarzenia. — Nie zapomniano także o ubóstwie. Kahał żydowski złożył znaczną summę, którą przeznaczył na hoyne w tym dniu uczęstowanie chrześciańskich i żydowskich ubogich i na zakupienie dla nich drzewa opałowego. Na ten ostatni cel także pozostałe w Kasynie po obiedzie niektóre osoby złożyły dobrowolnie 71 Tal. — Oby Szanowny Jubilat, który przed 50 laty rozpoczął tu swóy zawód służbowy w pułku piechoty polskiéy Potockiego, a późniéy w cywilném powołaniu idąc szczeblami, wzniósł się do teraźnieyszego zaszczytnego i chlubnie sprawowanego urzędu, działał ieszcze iak naydłużéy dla dobra miasta i iego obywateli.

---

(1) Jeżeli dzieła woiowników przez wieńce i posągi, ieżeli gorliwość zasłużonych urzędników powszechnym narody wynagradzaią szacunkiem, tedy zapewne zasługi Twoie godny Mężu! o tyle w sercach i umysłach Obywateli miasta Poznania mieścić się powinny, o ile różne urzędy sprawuiąc, umiałeś nieiednemu usłużyć radą, nieiednego w potrzebie wesprzeć, każdemu przy zdarzonéy sposobności własną powagą lub wstawieniem się dopomódz. Żyiąc przez tyle lat z nami, widziałeś przed sobą toczącą się koléy ludzkiéy zmienności, przecież, choć się okoliczności i rządy zmieniały, ty zachowałeś zawsze stałość umysłu. Bezstronny, umiałeś godność człowieka i współobywatela oceniać; ludzki dla każdego, pociągałeś do siebie serca, podbiiałeś uprzeymością umysły; miłosierny dla cierpiących, stawałeś się opiekunem niewinności, dla pokrzywdzonych niezachwianą tarczą.

Za tyle usług miastu naszemu świadczonych przyimiy szanowny Mężu ten skromny dar naszéy nayczulszéy wdzięczności, przyimiy go z tą szczerą i otwartą chęcią, z iaką go Obywatel każdy Tobie chętnie poświęca! Zawdzięczać zasługi słodką iest powinnością, a pasmo Twych pięknych czynów, staie każdemu z nas w odmłodzonéy pamięci, a byleby tylko nowa czerstwość Twoie pokrzepiała siły, bylebyś długo nam ieszcze przewodniczył, wtenczas, nietylko błogosławić będziemy każdą tę chwilę, którą z nami przeżyiesz, ale nadto szczęśliwym nazwiemy Poznań, że Cię w gronie Obywatelstwa liczy, Twoiemi zaszczyca się przymiotami, i Twóy przykład naydalszym pokoleniom do naśladowania przekazać może.

(2) Jaśnie Oświecony Xiążę! Wasza Xiążęca Mość dostoyną bytnością swoią uroczystość tę o wiele uświetniłeś. Wdzięczność Obywatelstwa miasta Poznania koiarzy się zarazem z naywiększém uczuciem tego, który pięćdziesięcioletnich posług koléy ukończył. Wasza Xiążęca Mość daiesz dowody naypięknieysze, iż umiesz prawdziwe wynagradzać zasługi, iest to oznaką wspaniałomyślności, iaka zwykle dostoyny Dom Radziwiłłów znamienowała i znamienuie. Przyimiy więc dzięki naypokornieysze od tych, którzy każdą wielkość duszy poważać umieią, przyimiy zarazem to nayczulsze zapewnienie, że miasto Poznań błogosławiąc swoiego Monarchę, Królewskiego zarazem Namiestnika kochać i uwielbiać nigdy nieprzestanie. — Tobie Naczelny Prezesie! Wam wszystkim dostoyni Mężowie! którzy wysokie w Xięstwie naszém piastuiecie urzędy, nayszczersze także podziękowanie w imieniu miasta składam. Oby i Wam Opatrzność doczekać pozwoliła téy pociechy, iakiéy w radosném gronie świadkami iesteście; wtenczas do głosu życzliwych, głos wdzięczności wszystkich nas razem łączyć się będzie, gdyż to iest zwykle naydroższém, co się na ołtarzu prawdziwéy chwały obywatelskim cnotom poświęca.

JO. Xiążę Ordynat Sułkowski, Członek Królewskiéy wysokiéy Rady Stanu, Marszałek Seymu Prowincyalnego, przybył tu z Rydzyny.

JW. JXiądz Biskup Siemieński, Administrator Archi-Dyecezyi Gnieźnieńskiéy, który w sędziwym wieku, pomimo znacznie nadwątlonych sił, nieprzestaie pracować z naywiększą gorliwością w winnicy Chrystusowéy, wydał do Duchowieństwa następuiący okolnik z powodu śmierci naszego nieprzepomnego Arcy-Biskupa Wolickiego:

MARCIN SIEMIEŃSKI,

ze zmiłowania Boskiego, i Stolicy Apostolskiéy Łaski, Biskup Cyreneński, Suffragan, Prałat, Kustosz kościoła Metropolitalnego, wakuiącego Arcy Biskupstwa Gnieznieńskiego Administrator Generalny, Orderu Orła czerwonego Kawaler.

Wszystkiemu Duchowieństwu Świeckiemu i Zakonnemu, tudzież wszystkim Wiernym Chrystusowym Archi-Dyecezyi Gnieźnieńskiéy.

Osoby, które szafuiąca losami ludzkiemi Naywyższa Opatrzność przez hoynieyszy darów swoich udział, uwielbiła na świecie wielkością przymiotów, i wysokością dostoieństw, iako są sprawiedliwie godne powszechnego poszanowania póki życiem swém dla dobra żyiących pożytecznie pracuią; tak gdy dla nieod-

cofnionych śmiertelności wyroków, Pan życia i śmierci zabiera ie do wieczności, warte są wdzięczney przed Bogiem od żyiących pamięci, i gorących w Chrześciańskiey miłości przez zwykłe w kościele Bożym modlitwy skutków.

Z liczby takowych osób wyłączony iest w dniu 21wszym miesiąca bieżącego około godziny osmey wieczorney z pomiędzy żyiących w zaczętym sześćdziesiątym trzecim roku wieku swoiego, Sakramentami Swiętemi na drogę wieczności opatrzony, Jaśnie Wielmożny Teofil Wolicki, Arcy-Biskup Gnieznieński i Poznański, Legatus Natus, orderów Orła Czerwonego, i S. Stanisława Kawaler.

Bóg udarował tego wielkiego Męża w obfitszym sposobie rzadkiemi przymiotami, które On w oyczyznie swey, i za granicą w Rzymie doskonaląc, a potem stopniami zasług postępuiąc, doszedł pierwszey w Hierarchii kościoła Naszego godności. Na tym wysokości stopniu zawsze czynny, nauk i uczonych Przyiaciel, praw kościoła Obrońca, Pasterz oboyga Dyecezyów, w pracach Archi-Dyecezalnych gorliwy, w domu swoim rządny i gościnny, kochał i szanował Sobie podwładnych, którzy obowiązki powołania swoiego wiernie i pilnie wykonywali, a sama tylko gnusność, i przestępstwo, drżało przed progiem domu Jego.

Im większą w śmierci tego Szanownego Prałata poniósł stratę kościół i Duchowieństwo, tem obfitszy dla duszy Jego ratunek przyśpieszać należy. Rozporządzamy przeto, aby po odebraniu ninieyszego listu Naszego, po wszystkich kościałach Archi-Dyecezyi Gnieznieńskiey Parafialnych i Zakonnych przez trzy dni po sobie następuiące, i po trzy razy na dzień ku pobudzeniu Wiernych Chrystusowych do modlitwy, dzwoniono; także, przez następne trzy Niedziele Ludowi do kościoła zgromadzonemu, modły do Boga za duszę zmarłego Arcy-Pasterza polecano. Na ostatek: aby wszyscy Kapłani Swieccy i Zakonni po iedney Mszy S. za duszę Jego odprawili; Zgromadzenia także Panien Zakonnych, iako i Zakonnicy nie Xięża, i w Semiminarium będący Klerycy, po iedney Kommunii S. odprawią.

Obwieszczenie, i zalecenie ninieysze JXX. Dziekani zwykłą kursoryi drogą po swych Dekanatach dla ogłoszenia Ludowi rozeszlą, a po przeczytaniu z Ambon, na drzwiach kościelnych przybić rozkażą.

Dan w Gnieznie, dnia 31. miesiąca Grudnia roku Pańskiego 1829.

M. Siemieński Biskup (L. S.)
Administr. Gniezn.

Adam Chylewski, Pisarz Konsyst.

Z Berlina, dnia 5. Stycznia.

N. Król zaczył Hrabiemu Lottum, Generałowi piechoty i rzeczywistemu taynemu Ministrowi Stanu, dać order Orła Czarnego z brylantami.

Król. Wirtembergski Szambelan, tayny Radzca Legacyiny, nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy C. Austryackim dworze, Baron Blomberg, odiechał do Wiednia.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 4. Stycznia.

Wyszedł z druku romans historyczny *Dway Sreniawici* z czasów Władysława Łokietka, oryginalnie napisany, przez Konstantego Gaszyńskiego, tomów 3 i 12mo, na papierze Berlińskim, cena złp. 10.

Od kilku tygodni w Warszawie prawie w każdym domu, nietylko dzieci lecz i dorosłe osoby choruią na odrę.

Pokorna prośba koni do ludzi.

Wielmożny Redaktorze dziennika powszechnego! Za pośrednictwem Pańskim, wznosimy głos do ludzi szlachetnych, ażeby nas biedne, nieszczęśliwe konie, wzięli w opiekę, i raczyli weyrzeć w stan i położenie nasze opłakane, nie tylko na prowincyach, lecz i w samey stolicy.

Przodkowie nasi przy poddaniu się ludziom, nie spodziewali się zapewne, ażeby z potomkami ich tak się po barbarzyńsku obchodzono. Sądzili, że służąc wiernie, poświęcaiąc siły, zdrowie i życie, pracy i posługom waszym, nietylko uzyskaią od was w zamian dobrą, dostateczną żywność, wy-

godne pomieszczenie, obronę i bezpieczeństwo od napaści dzikich zwierząt, lecz że i łagodném obeyściem będziecie starali się osłodzić poddaństwo nasze. — Jakże się zawiedli! bo oprócz małéy liczby naszych współbraci (służących w woysku i po możnych domach), źle nas żywią, gorzéy mieszczą, od świtu do północy ciężko pracować każą, za pięciu iednego ciągnąć zmuszaią cię żary i wozy przeładowane, a kiedy siły wycieńczone przesileniem ustaią, zamiast nam pofolgować, tłuką nas, biią, morduią, kaleczą i zabiiaią.

Niechay zaświadczą mieszkańcy ulicy Bednarskiéy, Mostowéy i Ordynackiéy, iak nas drwale i woźnice katuią, gdy pod oślizłe wzgórza ciągniem ciężary, niebędąc często opatrzone w podkowy! niech zaświadczą, ilu naszych współbraci na tych ulicach kalectwa i chorob się nabawiło, ilu żywot postradało?

Długośmy milczały, sądząc że znaydziemy przecież iakiego obrońcę i orędownika, który się krzywd naszych ulituie, i ucisk nasz, komu należy przełoży; bo nam powiadały konie zagraniczne, że w Anglii znalazł się iuż tak poczciwy Pan, który przedstawił Rządowi naszą niedolę, i wyiednał postanowienie, mocą którego przez oznaczenie kar za złe obchodzenie się z nami, ustanowienie ilości ciężarów iaki na wozy ładować można, położono koniec naszym katuszom i nadużyciom złych ludzi. Lecz gdy nikt dotąd nie wstawia się tu za nami, ośmielamy się same naypokornieyszą zanieść prośbę do ludzi szlachetnych, o nadanie nam podobnych praw i przywileiów iak w Anglii, to iest ażeby nas dobrze żywiono, łagodnie się z nami obchodzono, nieprzeciężano pracą, oznaczono ilość ciężarów, iaką uciągnąć potrafiemy, nie zaprzągano do wozów, aż doydziemy pełnoletności, to iest lat 3 przynaymniéy, co iuż w Polszcze dawnemi laty iak z podania wiemy bywało we zwyczaiu; dziś iest prawda inaczéy! dla tego też sławna nasza rasa polska zdrobniała, znikczemniała i ledwie na nas dopatrzyć się można śladów téy piękności, ognia, i kształtnego toku, które przodków naszych odznaczały, słowem, że teraz nikt nie pozna, cośmy to były za konie! Zasługi oyców naszych i nasze własne czyny woienne, krwią zlane poboiowiska zwycięztw i klęsk naszych, na których się ieszcze tu i owdzie porozpraszane kości nasze bieleią; przywiązanie, posłuszeństwo i wierność, któremi inne zwierzęta prześcigamy, gorliwość i poiętność w dopełnieniu ludzkich rozkazów, dogodności, wygody, posług: i wyręczenia w pracy, które z nas macie, i znane cnoty obywatelskie i towarzyskie, nareszcie litość chrześciańska spodziewać się nam każą, że przychylić się raczycie do tak sprawiedliwych słusznych żądań, wiernych, posłusznych i przywiązanych waszych koni.

P. S. Nie podpisuiemy naszych nazwisk na prośbie, z boiaźni aby właściciele nasi i woźnice, za oskarżenie ich o nieludzkie z nami postępowanie, nie wykropili nam skóry, bo na nasze nieszczęście, surowce, bicze, batogi, a nawet i drągi u tych Panów były zawsze i są dzisiay bardzo w modzie. — Dla tego wolimy w milczeniu oczekiwać z niecierpliwością skutku podania naszego aniżeli narażać się na nieprzyiemność.

Mości Redaktorze! U skatowanego konia, który przed oknami memi omdlał i upadł ciągnąc ciężar pod ślizgą górę, znalazłem powyższą prośbę w zanadrzu pod chomontem. — Racz ią WPan Dobrodziey w piśmie swoim umieścić.

Mieszkaniec ulicy Bednarskiéy.

Rossya.

Dziennik Odeski z dnia 4. (16.) Grudnia donosi:

Z Odessy, dnia 4. (16.) Grudnia.

Władze ogłosiły dnia wczorayszego następuiące uwiadomienie, które umieszczamy tu, abyśmy naszym czytelnikom dali poznać stan zdrowia naszego miasta: „Dzięki Bogu, postęp zarazy morowéy iest całkiem w naszém mieście wstrzymany. Od dni 30stu choroba ta nigdzie się niepokazała. Okoliczność ta zniewoliła władze do uczynienia niektórych odmian w przepisach kwarantany, przywiedzionych do skutku po raz drugi wewnątrz miasta, uprzedzaiąc wszystkich mieszkańców, iż łatwość, z iaką to niszczące złe kryie się w różnych effektach, powinno każdego dla zapewnienia swoiego osobistego bezpieczeń-

stwa, zachęcić do używania ostrożności ieszcze przez nieiakiś czas."

(Tu następuią modyfikacye w 14stu punktach.)

W kwarantanie portowéy niemasz nic nowego; w kwarantanie tymczasowéy umarło dwie osób.

Dnia 2. (14.) Grudnia sprowadzono z Drezna zwłoki Generała piechoty Sabaniewa; wystawione są w kościele katedralnym i będą tu pochowane.

Po wielu mieyscach Gubernii Chersońskiéy i w części Kiiowskiéy, pokazało się mnóstwo szczurów i myszy, które bardzo wiele szkodzą zbożu.

Podług wiadomości z Bessarabii pierwsze kolumny woyska, które powracaią z okolicy Adryanopola, iuż przeszły Dunay i poczynaią zaymować leże zimowe.

Listy z Bukarestu niezgadzaią się zupełnie na szkody, iakie trzęsienie ziemi w dn. 26. Listopada (n. s.) zrządziło miastu. Podług iednych przez to straszne zjawisko utraciło życie pięć osób; według drugich liczba ofiar iest bardzo mała; atoli wszystkie zgadzaią się, że niemasz ani iednego domu, któryby nieponiósł szkody.

Zimna, któreśmy od kilku dni mieli, zmnieyszyły się. Termometr podniósł się do 1° ciepła, większa część zatoki oczyszczona została od lodu, i wczoray rano dwa statki wyszły pod żagle, mianowicie, brygi angielskie: Maitland i Daphne.

Z dnia 7. (19.) Grudnia.

Strach, którym nas przeraziło dwukrotne pokazanie sie zarazy, ieszcze całkiem nie minął. Wczoray pokazały się bardzo podeyrzane znaki na chorym w oddziale obserwacyinego woiennego szpitala, który natychmiast został zamknięty. W kwarantanie tymczasowéy umarło 2 osób.

Dnia wczorayszego, na uroczystość imienin N. Cesarza Jmci, odśpiewano w kościele katedralnym *Te Deum*, w obecności Generalnego Gubernatora i Generała iazdy Hr. Witta, Gubernatora miasta i innych władz cywilnych. Wieczorem zotał teatr otwarty i domy oświecone.

Ambassadorowie tureccy pragnąc obchodzić uroczystość N. Cesarza Jmci, nietylko oświecili wspaniale dom, w którym kończą swoią kwarantannę, lecz chcieli mieć pod swoiemi oknami muzykę i śpiewaków, i zawczasu iuż zamówili sztuczny ogień. Wszystko było wykonane wedle ich woli, atoli pod dozorem urzędników kwarantanny i bez naymnieyszego związku z mieszkańcami miasta, których ta uroczystość ściągnęła.

Onegday odbył się obrzęd pogrzebowy Generała piechoty Sabaniewa ze wszelką okazałością i należnemi zmarłemu honorami.

Galicya i Lodomerya.

Ze Lwowa, dnia 28. Grudnia.

Gazeta tuteysza zawiera co następuie: „Nowo przybudowany oddział do gmachu tuteyszego powszechnego Szpitala został dnia 19. Grudnia 1829. uroczyście poświęcony został przez W. JX. Proboszcza w parafii S. Antoniego, w przytomności JW. Neuhausera Radzcy gubernialnego i Protomedyka, całego zgromadzenia Nauczycielów C. K. lekarsko-chyrurgicznego Instytutu, wszystkich Członków Kommissyi budowniczéy, w obec mieyscowych lekarzy i osób do mieyscowéy ekonomii należących, tudzież wielu rekonwalescentów. Ukończeniem téy budowy, które dobrodzieystwo winniśmy łasce Nayiaśnieyszego szczęśliwie nam panuiącego Monarchy Franciszka Pierwszego, został Szpital mieyscem na 105 łóżek rozszerzony, a tém samém uchylona została nayważnieysza przeszkoda w przyimowaniu większéy liczby chorych nietylko z głównego miasta Lwowa, ale nawet z całego kraiu. Niezmordowanéy gorliwości JO. Gubernatora Xięcia Lobkowicza, który tak wiele dobrego dla tego miasta uczynił, tudzież czynnemu współdziałaniu wysokich Rządów kraiowych, należą się dzięki, że ten mocny budynek w krótkim czasie został postawiony. Po skończonéy mszy ś. wynurzył W. JX. Proboszcz, w krótkiéy, lecz serca uymuiącéy mowie, naywyższą łaskę naszego Naymiłościwszego Monarchy z naywyższém uczuciem dziękczynienia, a całą uroczystość, która się bez okazałości odbyła, zakończył modłami do Pana Zastępów o długie utrzymanie naydroższego życia Nayłaskawszego naszego Monarchy, z któremi wszyscy przytomni swoie gorące łączyli życzenia."

Austrya.

Z Wiednia, dnia 29. Grudnia.

Dzisieyszéy nocy o godzinie 1., po czterodniowéy chorobie, rozstała się z światem Jéy Cesarzewiczoska Mość Arcy-Xiężna Henryka, dostoyna małżonka Jego Cesarzewiczoskiéy Mości Arcy-Xiążęcia Karola.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Grudnia.

Wczoray odbyła się Rada Ministrów pod przewodnictwem Króla Jmci. Także Delfin był na niéy obecnym.

Onegday pracował Król Jmć z Prezesem Rady Ministrów.

Dziennik Sporów powiada: Zdaie się pewną być rzeczą, iż trzy mocarstwa, które podpisały traktat Londyński, zaszczycą swemi głosami Xiążęcia Leopolda Sasko-Koburgskiego, na tron Grecyi, że Rossya ze względu na wielkie wysilenia Francyi dla sprawy niepodległości Morei, miała nieiako zdać na nią wybór przyszłego Monarchy, i że niemożna się dziwić, iż teraźnieysze Ministeryum Francuzkie daie Kandydatowi Xiążęcia Wellingtona pierwszeństwo.

Gazeta Francyi twierdzi, iż Xiążę Sasko-Koburgski prócz swoiéy oprawy 50,000 Funtów Szterlingów rocznie, posiada prywatnego maiątku 20 millionów Funtów Szterl. Ten ogromny maiątek — mniema taż Gazeta — połączony z wysoką dostoynością, czyni istotnie tego Xiążęcia godnieyszym korony greckiéy, niż każdego innego. — Dziennik Sporów uważa wybór przyszłego rządzcy Grecyi w osobie Xiążęcia Leopolda za rozstrzygnięty i wynurza ztąd swe nieukontentowanie. „Niektórzy młodzi Xiążęta — pisze on — starali się u wielkich dworów o tron Grecyi, iako to: Xiążę Leopold Sasko-Koburgski, Xiążę Paweł Wirtembergski, Xiążę Jan Saski, Margrabia Wilhelm Badeński, Xiążę Hessen-Homburgski i inni. Rossya, wiedziona uczuciem wspaniałomyślności, całkiém prawie Francyi wybór zostawiła, a Xiążę Polignac, przekonany iż może nigdy więcéy w ciągu iego politycznego życia niewydarzy się druga podobna sposobność, chcąc Anglii okazać grzeczność, nienamyślał się wcale, aby proponować zięcia Jerzego IVgo. Rzecz iasna, iż Anglia pośpieszyła z zezwoleniem na to. Lecz niedosyć Panu Polignakowi na tém, iż dogodził tym sposobem interesowi naszych sąsiadów, znaiąc on dobrze wstręt Anglii do niepodległości Greków, okazał się i w tym względzie powolnym dla trwożliwéy polityki gabinetu Londyńskiego, i, w zupełnéy z swoiemi dawnieyszémi zdaniami sprzeczności, posłał do Petersburga nowy plan granic Grecyi, który iest daleko szkodliwszym od ustanowionego w protokule dnia 22. Marca. Na owczasowych obradach głosował Pan Polignac za nayrozciągleyszemi granicami Grecyi, iako za iedynym środkiem przywrócenia spokoyności i porządku w tym kraiu; teraz wyszły mu z głowy wszystkie owczasowe argumenta, i naczelny Minister wypuszcza z opieki prowincye, których iako Poseł bronił.“ — Gazeta Francyi przygania Dziennikowi Sporów, iż uważa za rzecz skończoną to, co iest dopiero przedmiotem układów. Jeżeli Rossya okazała w téy rzeczy bezinteressowność, to i Król Francuzki niemnieyszéy dowiódł wspaniałomyślności, oświadczaiąc iż nieprzedstawi żadnego Xiążęcia z domu Burbonów na kandydata do tronu greckiego. Rozumowanie Dziennika Sporów opiera się na fałszywym domyśle, iakoby Rossya zostawiła gabinetowi francuzkiemu zupełnie dowolny wybór przyszłego władzcy Grecyi, tak dalece, iż Francya zezwalaiąc na wybranie Xiążęcia Leopolda daie polityce angielskiéy pierwszeństwo nad swoią. Zdanie to iest zupełnie mylne, azatém i argumenta Dziennika Sporów niezasługuią na uwagę.

Słychać, iż Pan Montbel przełoży Izbie Deputowanych na następuiącém posiedzeniu proiekt prawa względem odpowiedzialności Ministrów.

Gazeta Francyi umieściła artykuł, podług którego uważać można za rzecz pewną, iż Ministeryum ma zamiar zaprowadzić nowe systema municypalne na mocy ustawy Królewskiéy. Wszystkie prawie dzisieysze gazety napełnione są tym proiektem.

Gazeta Francyi w artykule z napisem: „Cudzoziemcy i Jakobini“ wynurza życzenie, ażeby wszystkie mocarstwa europeyskie

zakazały w swych państwach liberalne gazety, co iest iedynym środkiem zapewnienia ludom spokoyności. Dziwno się zdaie Gazecie, iż te same rządy, które z tak wielką przezornością wyciągaią kordony zdrowia, aby poddanych swoich ochronić od zarazy, tak mało maią obawy przed moralną epidemią, która się od Zachodu na całą Europę rozchodzi i tysiąc razy iest niebezpiecznieyszą od téy, którą Wschód wydaie. Jakobinizm zabiia więcéy ludzi, aniżeli powietrze morowe. Położenie wszystkich nieledwie państw europeyskich, podobném iest teraz do położenia Francyi za panowania Ludwika XVI.; wszędzie duma średnich klass podnosi głowę; wszędzie się odzywa niebezpieczny duch filozoficzny; wszędzie okazuie się żądza nowości, a iedynym środkiem wstrzymania potoku, iest — żeby ludy gazet liberalnych nieczytały.

Akademia umieiętności obrała wczoray członkiem swoim chemika Pana Sérullas w mieysce zmarłego Pana Vauquelin.

Mówią iuż o czterech towarzystwach handlowych, które się chciały podiąć pożyczki 80 millionów Frank. t. i.: 1) Pan Aguado; 2) Generalni poborce; 3) PP. Délessert i Sanlot Baguenault i 4) towarzystwo, którego uczestnicy niesą ieszcze zupełnie wiadomi. Generalni poborce mieli za 4roprocentową rentę 106 Fr. ofiarować.

Dziennik *Revue de Paris*, a za nim Posłaniec Izb doniosły przed kilku dniami, iż na ostatnim balu Posła Rossyiskiego (dn. 18. t. m.) niebyło żadnego z teraźnieyszych Ministrów. Gazeta Francyi donosi teraz, iż obydwie gazety zostaią w błędzie, albowiem P. Polignac obiadował tego dnia u Hrabiego Pozzo di Borgo. To sprostowanie nieprostuie podania rzeczonych dwóch dzienników.

Półkownik Fabvier znayduie się znowu w tuteyszéy stolicy od dnia 26.

Goniec Francuzki donosi, iż Izby będą niezawodnie na dzień 6. Lutego zwołane.

Na następcę Kardynała La Fare iako Arcy-Biskupa dyecezyi Sens i pierwszego iałmużnika Delfiny, przeznaczaią niektórzy Arcybiskupa dyecezyi Besançon, Rochan, inni Arcybiskupa Burdegalskiego, Cheverus.

Do Marsylii przybyło znowu 2500 ludzi z wyprawy do Morei.

W okolicy Bar-le-Duc zrządzaią wilcy wielkie spustoszenia; na odbytém niedawno polowaniu ubito trzech wilków.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Grudnia.

Dyrektorowie banku angielskiego mieli onegday długą konferencyą z Kanclerzem Izby skarbowéy.

Pożyczka turecka, o któréy tu mówią od nieiakiego czasu, ma, iak głoszą, wynosić 6 milionów funtów szterlingów z prowizyi po 6 od 100 i ma być w przeciągu 30 lat spłaconą.

Jeden z dzienników Dublinskich głosi, iż w następuiącym roku Pan Tomasz Barnwall, katolik, zostanie Nadszeryfem Hrabstwa Dublińskiego.

Sławny wierszopis Milman, Xiądz i Professor w Oxford, wydał niedawno historyą żydów w dwóch tomach, która wielką robi sensacyą i z powodu ostréy krytyki na historyą biblii, stała się przedmiotem gwałtownego powstania przeciw sobie niektórych dzienników.

Wychodząca w Exeter Gazeta donosi: „Potężne pływaiące ciało, podług wszelkiego podobieństwa coś żyiącego, albowiem zmienia swe położenie i kierunek, pokazało się przy uściu portu Darmoutskiego i wielką tam trwogę wznieciło. Maią ie za wielkiego morskiego węża, który był przed dwoma laty widzianym w zatoce Honduras, lub za tak nazwanego Kraka, którego Pantoppidam w swoiéy historyi naturalnéy Norwegii opisuie. Grzbiet iego zielonawo-czarny, pokryty iest łuską i trawą morską; głowa, lub coś podobnego, podnosi się czasem na kilka stóp nad wodę i bucha w górę ogromne bałwany wody. Wszyscy mieszkańcy miasta i okolicy schodzą się około południa nad brzeg, aby się z zadziwieniem przypatrzyć temu Lewiatanowi, który zwykle o téy porze wydobywa się na wierzch i pokazuie się całą godzinę. Wzgórza nawet napełnione są widzami, a w mieście Dartmouth prawie iuż gospody znaleść niemożna.

(*Dodatek.*)

DODATEK
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 3.
(Z dnia 9. Stycznia 1830.)

Rozmaite wiadomości.

Poznań. Od tygodnia biega tu pogłoska, iż we Lwowie pokazała się zaraza morowa. Miał tu nawet ktoś czytać list z samego Lwowa, donoszący o tém. Na zbicie téy zatrważaiącéy wieści dosyć iest przytoczyć, iż Gazetę Lwowską wciąż tu, i w zwyczaynym sposobie, odbieramy.

Xiążę Jmć Henryk Lubomirski, pracuie teraz nad dziełem bardzo ważném o starożytnych ubiorach polskich. Życzenie to wynurzone było przed parą laty we Florze Polskiéy.

Przy Gońcu Krakowskim wychodzi teraz pismo dodatkowe p. t.: *Wanda, tygodnik mód i nowości.* W pierwszym numerze tego pisma umieszczona iest biografia z dołączeniem wizerunku Jakoba Boczkowskiego, znanego w Krakowie posłańca nowości toaletkowych i mody, który przeżywszy lat 80 niedawno życie zakończył. Głównieysze, godne wiadomości powszechnéy rysy iego życia, w wyiątkach z tegoż pisma czytelnikom udzielamy: „Szczegółów życia iego młodości i doyrzalszego wieku nie wiemy, bo nie lubił nigdy mówić o sobie; ale to z powszechnego odgłosu dobrze wiadomo: że niegdyś miał wioskę, że całe życie był kawalerem nieskażonéy czystości obyczaiów, że zbliżaiąc się do starości, wioskę sprzedał, uposażył różne zakłady pobożne, tak dalece, iż sobie ledwie na resztę życia coś zostawił. Widać atoli, że się tak późnéy starości doczekać niespodziewał; z braku bowiem potrzebnych źródeł utrzymania, wybrał sobie szczególny urząd, od niczyiego niezależący mianowania, został tłómaczem i roznosicielem dzienników mód francuzkich i niemieckich, nierozumieiąc ani słówka po francuzku i po niemiecku. — Łatwo się przecie domyśleć, że musiał mieć kogoś takiego, co mu dawał obiaśnienia stósowne do każdego wzoru mody, i tym sposobem utrzymuiąc zawsze dziennik frankfurtski i lipski, obiegał krawców damskich i męzkich, niektóre modniarki, nakoniec różne domy obywatelskie: i tam udzielał swych nowości za abonament miesięczny od dwóch do sześciu złotych, przyimuiąc oraz w gratyfikacyi filiżaneczkę kawy z sucharkiem, kieliszek wina lub wódeczki, bo tylko dwa razy w tydzień iadał gotowany obiad, to iest w niedzielę i we czwartek, w inne dni suszył, sposobem wyżéy wyrażonym. — Do rzędu pięknych przymiotów duszy iego i ten ieszcze sprawiedliwie przydać wypada: że przy tak wielkiéy sposobności widzenia wewnętrznego stanu tylu rodzin które odwiedzał, bo nawet w domach wyższych był przyimowany i lubiony; nigdy z domu do domu nic niewyniósł, o nikim źle niewyrzekł; słowem niecierpiał plotek i obmowy, a to iest cnota, na któréy wielom zbywa, maiącym się za coś lepszego iak Boczkowski.“

W. Sędzia w New-Baylay w Anglii, niepozwolił dwom chłopcom uczyć się kominiarstwa, oświadczaiąc iż Pan Peel życzy, ażeby kominy w przyszłości machinami wymiatano.

W Paryżu odbył się niedawno poiedynek między znanym autorem Scribe a aktorem Bornel. — Ostatni wyzwał komedyopisarza za to, że iego kochance kilka komplementów powiedział. Aktor został raniony.

Panna Sontag była przed niedawnym czasem w szczególném niebezpieczeństwie. — Nieiaki Szorcel przybył do niéy z świade-

ctwami znakomitych osób w celu zrobienia iéy popiersia zupełnie nowym sposobem, które wielkiém podobieństwem miało się zalecać — wykonanie tego zawisło na tém, że głowa do sofy przywiązaną być miała, a massa z gipsu utworzona ze wszystkich iéy stron odciśnięłą. Panna Sontag widząc podpisy tylu osób znakomitych na świadectwie sztukmistrza, poddała się téy operacyi, ale Szorcel przylepił tak mocno gips do iéy twarzy, że niemogąc odetchnąć, rękoma i nogami bić zaczęła, aby się dorozumiano, w iakiém się położeniu znayduie. Na co sztukmistrz gdy wcale niezważa, P. Sontag w konwulsyinych poruszeniach uderza znienacka o stół z filiżankami i obala go. — Na ten hałas przybiega służący i miał tyle przytomności, że czém prędzéy odskrobał nożem gips na ustach będący i rozwiązał głowę P. Sontag. — Sztukmistrz iednakże zupełnie tém niezmieszany, zbieraiąc ułamki gipsu wciąż powtarzał: „Patrz Pani iakie podobieństwo nosa, ustom tylko mowy brakuie — wielka szkoda, żeś Pani nieleżała spokoynie, miałbym był drugą Sontag.“ Pewien cokolwiek za gorąco kąpany Anglik, który także przybiegł na pomoc téy niemieckiéy Filomeli, porwawszy za kark artystę, zrzucił ze schodów, a za nim i kawałki gipsu, które się o iego grzbiet do szczętu pokruszyły. Scribe z tego zdarzenia chce napisać Vaudeville pod tytułem: „Panna Sontag żywa i umarła.“

W Bordeaux znayduie się dziewczyna, która z urodzenia nóg i rąk niemaiąc pisze gębą, rysuie i pończochy robi, a nosem gra walca na fortepianie i na flecie. Ta dziewczyna iest zresztą zaymuiącéy piękności.

W Sewilli zwraca teraz wszystkich uwagę chłopiec, który tylko w nocy widzi, w dzień zaś zupełnie iest ślepy. W nayciemnieyszéy nocy czyta z łatwością naydrobnieysze druki.

Nowe odkrycie w Afryce.

Pan Aschmun, agent kompanii Wassyngtońskiéy do kolonizacyi w Afryce, donosi co następuie: „Jeden z naszych towarzyszów zapuścił się w pustynie Afryki o 140 mil od nas, i wróciwszy ztamtąd opowiedział nam szczegóły o iednym ludnym kraiu wcale nieznaiomym, a którego cywilizacya nad wszelkie wyobrażenie nasze stoi na wysokim stopniu. Wysłaliśmy tego człowieka powtórnie w to mieysce z dokładną instrukcyą, a skoro powróci nie omieszkamy udzielić komitetowi wszelkich potrzebnych w téy mierze wiadomości. Grunta w tym kraiu są doskonale uprawne, koni używaią tam iak u nas do prac gospodarskich, wytrzebiaią krzaki, ogradzaią ogrody; wszystko tam iest cokolwiek wymagaią nietylko pierwsze potrzeby człowieka, ale tak produkta ziemne iak i wyroby rękodzielniane dostarczaią mieszkańcom przedmiotów zbytkowych; ięzyk arabski iest tam w używaniu, mieszkańcy używaią go w pisaniu; targi liczne i iarmarki są ustanowione: słowem lud ten nietylko barbarzyńskim nazwać nie może, ale i do rzędu cywilizowańszych może się liczyć.“ Ciekawi tedy iesteśmy czytać dokładny opis tego osobliwszego a nieznanego nikomu kraiu. Widzieć z tego można, że nietylko głąb Afryki nie iest znaiomy naszym ieografom, ale nawet okolice pobliskie brzegów morskich.

(Nadesłano nam pocztą wiersze, ieden łaciński drugi polski na zgon JW. Arcy-Biskupa, które dla późnego odebrania do przyszłéy gazety odkładamy.)

KONCERT.

Przybyły tu Fletrowersista, Pan Grünberg, z Hannoweru, da w poniedziałek koncert. Jestto znowu nieszczęśliwy artysta, który w 14 dniach po swém urodzeniu ociemniał. Jeden z tuteyszych amatorów muzyki, Pan Justyc-Kommissarz Mittelstaedt, który go iuż słyszał, oddaie grze iego wielkie pochwały w tuteyszéy niemieckiéy gazecie.

OBWIESZCZENIE.

Przy nastąpioném dnia dzisieyszego losowaniu Obligacyów mieyskich tuteyszych, zostały wyciągnione następuiące numera, iako to:

No. 869. = 25 Tal.

— 341. = 100 —

No. 1068.	=	100 Tal.
— 1156.	=	100 —
— 1066.	=	100 —
— 489.	=	100 —
— 16.	=	100 —
— 89.	=	100 —
— 1144.	=	25 —
— 1134.	=	25 —
— 795.	=	25 —
— 472.	=	100 —
— 590.	=	50 —
— 848.	=	25 —
	=	975 Tal.

Wzywam ninieyszém właścicieli tychże obligacyów, iżby wyżéy wyrażone kwoty pieniężne z prowizyami za iedno półrocze od 5. aż do 15. m. i r. b. odebrali z Kassy umorzenia długów gminnych na Ratuszu w zwyczaynych godzinach służbowych.

Jeżeli właściciele wyżéy wspomnionych obligacyów mieyskich, kwot pieniężnych wraz z prowizyami w przeciągu czasu od 5. aż do 15. m. b. nieodbiorą, wtenczas zachowane będą pieniądze aż do przyszłego terminu wypłaty w Lipcu r. b. nastąpić maiącéy w Kassie, bez prowizyi.

Poznań, dnia 2. Stycznia 1830.

Kommissya do umorzenia długów kommunalnych.

PATENT SUBHASTACYINY.

Na wniosek wierzyciela realnego nieruchomość tu na Wronieckiéy ulicy pod Nr. 301. położona, i do pozostałości zmarłego Nadinspektora solnego Karola Ludwika Maschwitz należąca, sądownie na 6115 Tal. 11 sgr. 8 den. oszacowana, w drodze konieczné subhastacyi publicznie naywięcéy daiącemu sprzedaną być ma. Termina licytacyine

na dzień 3. Października,
na dzień 5. Grudnia r. b.,
na dzień 27. Lutego 1830.,

z których ostatni zawity wyznaczony zawsze przed południem o godzinie 9téy w naszéy izbie dla stron, przed Assessorem Sądu Nadziemiańskiego Mandel, na który ochotę kupna maiących, z tém oznaymieniem wzywamy, iż naywięcéy daiącemu przybitem będzie, ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie nie będą. Taxa i warunki zawsze w registraturze naszéy przeyrzane być mogą.

Poznań, dnia 16. Lipca 1829.

Królewski Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Nieruchomość w mieście Buku pod Nrem 9. położona, do Bazylego Morkowskiego należąca, z gruntami, ogrodem, suszarnią, browarem, iakoteż folwarkiem przy Buku leżącym, które w ogóle na 4829 Tal. 23 sgr. 9 fen. oszacowane zostały, dla długów publicznie naywięcéy daiącemu przedane być maią, i termina licytacyine

na dzień 10. Października r. b.,
na dzień 12. Grudnia r. b. i
na dzień 11. Lutego 1830.,

z których ostatni zawity, zrana o godzinie 10. przed Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Hebdmann w naszéy Izbie instrukcyinéy wyznaczone zostały, na które ochotę kupna maiących z tém oznaymieniem wzywamy, iż przybicie nastąpi, ieżeli prawne przyczyny na przeszkodzie niebędą.

Poznań, dnia 10. Sierpnia 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

SUBHASTACYA.

Położona pod miastem Murowaną Gośliną, należąca do massy likwidacyinéy Tittlera papiernia wraz z folwarkiem i wiatrakiem Hammer nazwana, oszacowana na 7921 Tal. 16 sgr., ma być publicznie naywięcéy daiącemu przedana, do czego wyznaczyliśmy termina

na 17. Grudnia r. b.,
na 18. Lutego 1830.,

a ostateczny na dzień

27. Kwietnia 1830.,

przed południem o 10téy godzinie przed K. S. Z. Brükner w izbie naszéy zamkowéy, wzywamy więc ochotę na kupno maiących z tém oświadczeniem, iż naywięcéy daiący przybicia spodziewać się może, ieżeli prawna iaka nie zaydzie przeszkoda.

Warunki w Registraturze naszéy przeyrzane być mogą. Kaucya składa się w ilości 300 talarów.

Poznań, dnia 3. Września 1829.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Na iutrzeyszy o godzinie 3½ po południu, odbyć się maiący pogrzeb Kapitana Rejera, zaprasza się iego Przyiacioł i Znaiomych.
Mieszkał na Rybakach Nr. 47.

Losów do przedaży sposobem loteryi dóbr Temnik i Grünow można w cenie 5 Tal. w złocie za los, tylko ieszcze do dnia 14. Stycznia r. b. u nas dostać, gdyż reszta, któraby pozostała, w dniu następuiącym pocztą odesłaną być musi.

Poznań, dnia 7. Stycznia 1830.
C. Müller & Comp.
przy Wodnéy ulicy Nr. 163.

OBWIESZCZENIE.

Dobra moie dziedziczne Wiiewo, leżące w Powiecie Wschowskim, 1½ mili od miasta powiatowego Wschowy, 3 mile od Głogowa i Leszna, 1 milę od Sławy, składaiące się:

1) z folwarku i wsi Wiiewa,
2) z folwarku Waldheimu,
3) z wsi zaciężnéy Brenna,
4) z folwarku i wsi Zaborowa,
5) z folwarku i wsi Potrzebowa i
6) z wsi zaciężnéy Smieszkowa,

życzę sobie w całości lub też podzielone z wolnéy ręki sprzedać, od 1. aż do incl. 4. osobno i 5. et 6. również osobno.

Dobra te leżą w piękněy okolicy nad samą granicą Szlązką, i maią następuiące regalia:

1) 543 szefli m. P. wysiewu oźminnego,
2) bardzo liczne łąki,
3) obszerne pastwiska,
4) mielcuch i propinacyą na 7miu gościńcach,
5) rybołostwo na dwóch dość znacznych ieziorach i dwóch stawach,
6) znaczną rozległość borów, pomiędzy któremi większa połowa żywych borów się znayduie,
7) zaciągów sprzężaynych dni 14,553 i ręcznich dni 22,168,
8) 1013 Tal. 10 sgr. 10 fen. czynszów gotowych,
9) 43 szefle żyta i 103½ szefli owsa w naturze,
10) kilka ogrodów, aleiow owocowych i żyzną winnicę.

Chęć kupna maiący mogą się osobiście lub też w frankowanych listach względem zasiągnienia bliższych warunków kupna i przedaży do mnie do Wiiewa zgłosić.

Józef Modlibowski.

Doniesienie o balach Szamotulskich.

Szanownemu obywatelstwu i prześwietnéy publiczności mam honor donieść: iż w ciągu karnawału przyszłorocznego dam bale w następuiących dniach, iako to: dnia 10. i 24. Stycznia, 7., 21. i 23. Lutego.

Zapewniaiąc, iż nayusilnieyszém będzie mém staraniem nietylko o bardzo dobre wina i inne trunki wszelkiego gatunku, lecz także o przyzwoite stancye, upraszam o łaskawe zaszczycanie mnie licznêm uczęszczaniem.

Szamotuły, d. 22. Grudnia 1829.
G. E. Roggen.

W Karnie pod Wolsztynem, iest do sprzedania 65 baranów 1no i 2ch letnich, tudzież 300 macior młodych i zdatnych do chowu. Owce te mogą być codziennie widziane w wełnie do 15. Maia r. b.

W niebytności właściciela Nadowczarz ma polecenie sprzedania.

---

125 sztuk tucznych skopów są do przedania w Nowym dworze pod Zbąszyniem.

Pod Nr. 245. na Wrocławskiéy ulicy znayduie się nowe skrzydło z wybornego tonu do sprzedania.

Drugi transport wybornego płynnego kawiaru, co tylko odebrał
F. W. Graetz.